Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.
Po Postach krajowych 2 tal. 18 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Reklamacye i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 93. Piątek, 24 kwietnia 1863. № 93.

POZNAŃ, 23 kwietnia.

Udzieliliśmy czytelnikom naszym już wczoraj telegram, według którego wręczenie znanych not w Petersburgu, wielką miało wzbudzić sensacyą, a car miał powołać do rady stanu ministrów i książąt aby postanowić odpowiedź na owe noty.

Ażeby treść owych not do tyla była nieznaną gabinetowi petersburgskiemu, ażeby się o niéj dopiero już po ich wręczeniu miał dowiedzieć aż do zastanowienia, niewydaje nam się prawdopodobném zważywszy, że treść ich główna, znaną już była całemu światu politycznemu od czasu ich wysłania, i tylko co do formy i redakcyi saméj rozmaite były o nich przypuszczenia. Sądzimy przeto że owa sensacya chyba udaną być mogła. Udaną o tyle, że gabinet petersburgski uprzedzając w rozumieniu swojém, ów krok dyplomatyczny wiadomych trzech mocarstw ową dziś już wytrąbioną amnestyą, chciał może w siebie wmówić, że tymczasowo z interwencyi zewnętrznéj będzie kwita. Jeżeli by takie było mazenie rządu petersburgskiego, to naturalnie tylko nie miłém być mogło owo pojawienie się aż trzech naraz natrętów, przerywających błogie zajęcie przywracania porządku.

Tém mniéj można wierzyć w rzetelność téj wieści, że nie tajną jest osnowa odpowiedzi, jaką gabinet petersburgski dać myśli mocarstwom czyniącym owe przedstawienia. Wszakżeż i my sami, w skromnym zakresie politykowania naszego domniemywaliśmy się już, że owa amnestya marnéj pamięci i bliźni brat jéj, manifest cesarski, miały być antycypowaną na wystąpienie mocarstw odpowiedzią. Przekonania naszego niezmienia téż bynajmniéj ani owo wrażenie o którém wspomina telegram, ani zwołana rada ministrów i książąt krwi. I pomiędzy rozgłośniejszemi jak nasz jest organami publicystyki ustala się przekonanie, że odpowiedź rosyjskiego rządu będzie omijającą kwestye zasadnicze, które poruszają noty mocarstw zachodnich, a odwołującą się na owe akty motu proprio carskiego, jako załatwiające i wyczerpujące rzecz o którą chodzi. Ową naradę pompatyczną, i ową sensacyą która opanować ją miała, nieuważamy za nic więcéj, jak za dekoracyą sceny, na któréj naprzód ułożoną i dobrze wystudyowaną rolę swoję, odgrywają książę Gorczaków i jego pryncypał. Nie chcąc więc prostą odmową zrazić sobie do razu nastające gabinety, ubiera się owa odpowiedź już naprzód wszystkim wiadoma, w cały przybór głębokich narad i dyskusyi nadzwyczajnéj, pod przewodnictwem samego cara zwołanéj rady stanu, a odbywa się ta narada pod wrzekomém silném wrażeniem not właśnie odebranych. Na dnie zaś całéj téj komedyi dyplomatycznéj niema nic więcéj, jak zyskanie przewłoki. Dyplomaci są w tém podobni do owych adwokatów rabulistycznych, którzy stając za sprawą którą sami mają za straconą, różnemi wybiegami starają się przecież takową przewlec i odraczać, mówiąc zyskać na czasie, to znaczy wygrać połowę. Rosya widzi jasno, że pod obecnemi okolicznościami pozostaje jéj tylko ta alternata, albo szerokiemi ustępstwami załatwić sprawę Polski i zarazem pozbyć się natrętnéj interwencyi, albo próbować szczęścia wojny. Że ani do jednego ani do drugiego niema ochoty, to rzecz jasna. I najszersze koncesye prędzéj czy późniéj prowadzą do stanowczego i zupełnego oderwania się prowincyi polskich od Rosyi; wojnę prowadzić wielką obok rosnącego w siły powstania polskiego, dla zachwianéj w finansach Rosyi i śród nieuchronnych wstrząśnień wewnętrznych z powodu przeobrażenia socyalnego jakie właśnie odbywa, nie mniéj jest zadaniem krytycznem. Że zatém Rosya co do zewnętrznéj swéj akcyi, jedynie w obronném musi się trzymać stanowisku, to jéj nakazuje najprostszy interes. A na tém stanowisku zyskać na czasie i śród téj przewłoki, może kołatać o przymierza, któreby mocniejszą jéj dały pozycyą, to już wielką będzie dla niéj korzyścią. Że przewłokę zyska, przypuszczamy bardzo mocno, a w tém przypuszczeniu utwierdzają nas nawet owe więcéj pokojowe wieści, które dzisiaj wszędzie się pojawiają. Czy przewłoka ta jednakowoż będzie wstępem do rzeczywistego pokoju, jak na teraz bardzo wątpimy, a czas niedługi pokaże czy słusznie.

Poznań, 23 kwietnia. Mówią w mieście powszechnie że z internowanych we fortecy tutejszéj więźniów z Królestwa Polskiego pochodzących, większą część (dwudziestu i kilku) mają wypuścić na mocy amnestyi, i za kaucyą dozwolić im wyjazdu za granicę zachodnią. Czterech jednakowoż ma jeszcze pozostać w więzieniu, z powodu że przeciwko nim toczy się śledztwo, którego podstawa jest nam przecież nieznaną.

Jenerał Wittgenstein powrócił podobno na Toruń i Aleksandrów do Królestwa i jak słychać zebrawszy oddziały stojące w miastach po n d Wisłą, ma niebawem uczynić wyprawę na obozy powstańców po nad tutejszą granicą.

N. Pan raczył nadać pierwszemu burmistrzowi i pozasłużbowemu kapitanowi Weigeltowi w Lesznie w powiecie wchowskim, burmistrzowi Lehmannowi w Śremie i Hermannowi w Kargowie w powiecie babimostkim, order korony król. czwartéj klasy.

Berlin, 22 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby panów odebrano nasamprzód przysięgę od księcia Putbus, który ukończyszy lat 30 wieku, do izby wstąpił. Następnie przyjęto prawo tyczące się sądownictwa konsularnego podług wniosku komisyi bez rozpraw. Sprawozdanie komisyi sprawiedliwości o projekcie do prawa tyczącego się zniesienia lex Anastasiana wywołało żywą dyskusyą. Komisya wniosła bowiem, ażeby skreślone przez izbę poselską wyrazy: „po wysłuchaniu sejmów prowincyonalnych“ znowu przywrócono.

W izbie poselskiéj złożył u laski marszałkowskiéj minister handlu na dzisiejszém posiedzeniu projekt do prawa, tyczący się budowy kolei żelaznéj z Gdańska do Neufahrwasser. Prezes ministerstwa Bismarck złożył projekt do prawa, tyczący się konwencyi zawartéj przez państwa Elbie przyległe pod dniem 4. b. m. pod względem uregulowania cła na Elbie, tudzież drugą ugodę, tyczącą się administracyi i pobierania wspólnego cła na Elbie we Wittenberge. P. Bismarck wynurzył przytém życzenie, ażeby sprawę tę jak najrychléj załatwić. Obydwa projekty do prawa przekazano połączonym komisyom handlowéj i skarbowéj. Minister skarbu złożył ogólne rachunki na rok 1860 wraz z uwagami najwyższéj izby obrachunkowéj. Przedmiot ten przekazano komisyi budżetowéj. Poseł Reichenheim cofnął wniosek swój, tyczący się budowy szląsko-gór iéj kolei żelaznéj. Po przyjęciu prawa o stósunkach prawnych marynarzy na okrętach morskich, przeszła izba do obrad nad projektem tyczącym się prawa o odpowiedzialności ministrów. Przy dyskusyi jeneralnéj oświadczył prezes ministerstwa, że ministerstwo stanu żałuje, iż po dojrzałém rozważeniu téj sprawy projekt pomieniony odrzucić jest zniewolone.

— Tutejsza B. u. Handls Ztg pisze: Na giełdzie i w innych kołach handlowych stolicy oczekują z wielkiém natężeniem dokładnego objaśnienia o twierdzeniu krążącém w rozmaitych formach, że rząd depesze przychodzące z Królestwa Polskiego podda pod cenzurę albo téż wcale ekspedyować ich nie każe. Powszechném jest zdanie, że krytykę publicznych wiadomości, o ile takowe nie wykraczają przeciwko prawu, powinien rząd publiczności wyłącznie pozostawić. Jeszcze bardziéj jak nieprzyjęcie oddanych depesz zadziwia przypadek podany przez Bresl. Ztg, opór stacyi odbierającéj depeszę wydania takowéj adresatowi. Podług tego każdy telegram ulegałby podwójnéj cenzurze: jednéj na stacyi, gdzie go się oddaje, drugiéj na stacyi, która go odbiera.

— Jeden z korespondentów tutejszych do Köl. Ztg pisze: Podczas kiedy tutejsze półurzędowe organa pod względem sytuacyi prawie na wszystkie strony uspakajać się starają, każdy niepokojący symptom ściągający się do Szwecyi od kilku dni starannie potwierdzają, bądź to, że fakta tam za oczywiście się sprzeciwiają pojmowaniu optymistycznemu, bądź to, że postępowanie Szwecyi w danym razie wystawić chcą, jako niesłuszne. Zkądinąd często usłyszeć można, że Szwecya mogłaby odegrać rolę drugiego Piemontu w obecném przesileniu, gdyby Rosya rychléj czy późniéj pod jakimbądź pozorem przeciwko Szwecyi wystąpiła, Francya posiłkowałaby ostatniéj a starcie na tym punkcie mogłoby przyjść do wybuchu. Rosya ograniczoną jest wprawdzie obecnie na działanie odporne. Pewne atoli stronnictwo rosyjskie prze nie tylko do oporu, ale nadto zaleca prawie prowokatoryczne wystąpienie przeciwko Francyi. Pewien zagraniczny dziennik podaje analizę jakoby poufnego memorandum rosyjskiego, które radzi do przymierza z Prusami, zbliżenia się do Austryi i odrzucenia stanowczego żądań mocarstw zachodnich. Cesarz Napoleon ustąpi wtedy, jak zawsze, kiedy napotka na zwarty opór. Z innéj strony opisują l sty ze Szwecyi, że wzburzenie w całym kraju się wzmaga. Zapewniają, że rząd będzie się musiał niém powodować, mianowicie, jeżeli Rosya coś takiego uczyni, coby narodowe uczucie jeszcze bardziéj obraziło. Król szwedzki, jak zapewniają, miał oświadczyć przy okoliczności znanych zapytań Francyi, że pojawienie się dwóch francuskich lub angielskich okrętów liniowych na morzu Baltyckiém wystarczy, ażeby Szwecyą spowodować do wystawienia 100,000 ludzi. O usposobieniu Szwecyi nie masz żadnéj wątpliwości.

Inny berliński korespondent do téjże gazety powiada: U rozmaitych osób, które tak przez swe koneksye, jak i przez swe doświadczenia w stanie są wydać sąd kompetentny nad sytuacyą obecną, napotykamy stanowcze zdanie, że położenie Europy a mianowicie Prus bardzo jest niebespiecznie. Że polityka napoleońska w kwestyi polskiéj wytknęła sobie wojenne cele, nie ulega wedle tego pojęcia rzeczy żadnéj wątpliwości. Podług wszelkiego podobieństwa, gdyby przypadek ten groźny miał nastąpić, przyszłoby na pierwszéj linii do starcia pomiędzy Francyą a Rosyą z pominięciem Prus. Napoleon III musi przedewszystkiém się starać zabespieczyć sobie neutralność Anglii i Austryi, i pierwszy krok do tego uczyniony został przez wspólne wdanie się trzech gabinetów na korzyść Polski w Petersburgu. Następnie twierdzi korespondent, że Francya toczyłaby wojnę z Rosyą przez Szwecyą, i tym końcem już się porozumiała z tém mocarstwem.

— Berl. Börs. Ztg. pisze: Odbieramy dziś dwie wiadomości bardzo ważne. O jednéj z nich powiadają nam iż właśnie przybyła do ministerstwa, wedle niéj pomiędzy Francyą a Szwecyą miał stanąć traktat odporno zaczepny. Druga wiadomość dochodzi nas z różnych stron równocześnie; wedle niéj gabinet austryacki oświadczył mocarstwom zachodnim, że w skutek wzmianki odebranéj w odpowiedzi na depeszę swoję przesłaną do Petersburga uważa się być upoważnionym i jest gotowym przyjąć na siebie pośrednictwo w różnicach zachodnich pomiędzy mocarstwami zachodniemi a Rosyą.

Wrocław, 22 kwietnia. Bresl. Ztg. ma wiadomość z Warszawy z dnia 21 b. m., że margrabia Wielopolski podał się do dymisyi w dniu wczorajszym, gdyż uczyniony jego w radzie stanu wniosek, aby żołnierzy do indagacyi pociągnąć, którzy pod Powązkami rannych dobijali, przez jenerała Berg odrzuconym został, ponieważ według mniemania jenerała, rzecz ta jest natury czysto wojskowéj, a w. książę podczas dyskusyi zupełnie pozostał spokojnym.

Gdańsk, 22 kwietnia. Do Danz. Ztg. piszą pod dniem 21 b. m. z Warszawy, że prezydent miasta Zygmunt hr. Wielopolski otrzymał dymisyą, jak słychać, z powodu konfliktu z księciem Napoleonem. W kołach urzędowych twierdzą także, że stary margrabia Wielopolski, nie mogąc się zgodzić z jenerałem Bergiem, prosił o dymisyą, lecz nie otrzymał jeszcze odpowiedzi z Petersburga.

Szczecin, 21 kwietnia. N. St. Anz. pisze: Zdaje się iż w kołach decydujących nie zupełnie się nie obawiają nadzwyczajnych wypadków, któreby mogły nastąpić, przynajmniéj nasuwa domysł ten pogłoska, jakoby bez zwracania uwagi miano opatrzyć fortece, tak nad brzegiem baltyckim, jako i nadreńskie, w potrzebne zapasy wojenne.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* **Warszawa**, 19 kwietnia. Z dniem dzisiejszym ukazał się w Warszawie pierwszy numer nowego czasopisma tajnie drukowanego, pod napisem Prawda. Na czele wydrukował ten pierwszy numer koncesyą uzyskaną od rządu narodowego. Brzmi ona dosłownie:

Komitet centralny jako rząd narodowy, udziela niniejszém pozwolenie na wydawnictwo pisma pod tytułem Prawda, na zasadach jakie mu przedstawione zostały, z tém nadmienieniem, że pismo to, jakkolwiek przez rząd narodowy upoważnione, nie będzie bezpośrednim wyrazem jego woli i opinii, o ile takowa objawioną nie zostanie w artykułach komunikowanych i drukowanych z wyraźném wymienieniem, że władza narodowa umieścić je poleciła. Warszawa dnia 10 kwietnia 1863 roku. (L. S.)

Następnie pod datą Warszawy, 18 kwietnia, przychodzi artykuł rozumujący, w którym redakcya wykłada cel i warunki istnienia swego pisma. „Przystępując,“ powiada, „ze słabém i niewprawném piórem do pracy około pisma, mające rozpowszechniać w narodzie bądź wiadomości, bądź poglądy na stan rzeczy obecny i przyszłe nadzieje walczącego kraju, nie będziemy rozpoczynali od szerokiego wyznania wiary politycznéj. W obecnéj chwili, kiedy krew polska się leje, kiedy ojczyzna nasza bliznami swych synów okupuje swe wyzwolenie z moskiewskiego jarzma, kiedy przed jednym celem zgasły wszelkie inne, byłoby zdradą i niedorzecznością wszelkie dzielenie narodu na jakiebądź stronnictwa, wszelka dyskusya o przekonania osobiste, po za obrębem tego jednego, że dziś każdy w czyich żyłach krew polska płynie, powinien rękę przykładać jak umie do powodzenia świętéj krucyaty narodowéj. Wypisując jako hasło swoje tę prawdę, w imie któréj nastąpić musiało i u wszystkich dobrze myślących ludzi już nastąpiło przymierze najbardziéj krańcowych pojęć, Prawda nie będzie organem żadnego stronnictwa i nie poświęci się ani na chwilę propagandzie żadnéj idei, mogącéj obecnie, kiedy potrzeba najjednomyślniejszego działania narodu, wpływać na jego rozczłonkowanie moralne i osłabienie w obec wroga.“ Poczém redakcya tłumaczy, dla czego zażądała koncesyi od komitetu centralnego, w ten sposób: „Winniśmy także w kilku słowach objaśnić i uspawiedliwić znaczenie i potrzebę umieszczonéj na czele pierwszego numeru naszego pisma koncesyi rządu narodowego. Wiemy dobrze że niejeden z gorętszych, niezastanowiwszy się bliżéj, widząc nas wyrywających się z pęt moskiewskiéj cenzury, i zaraz własnowolnie poddających się kontroli naczelnéj władzy narodu,

z przykrością rozstawać się będzie z nadzieją wolnéj prasy narodowéj i przelęknie się cenzury wskrzeszonéj pod inną postacią. Są to jednakże przedwczesne i nierozważne obawy. Dziś, kiedy walka z wrogiem od trzech miesięcy zaledwie rozpoczęta a tak daleka od końca, nieoględną i szkodliwą byłaby jeszcze ta wzniosła i nieograniczona tolerancya wszelkich pojęć, ta swoboda myśli i słowa, którą pod nazwą wolnéj prasy narodowéj rozumiemy, któréj pragniemy jednozgodnie. Są wolności, które istnieć mogą tylko w wolnym narodzie; naród zostający pod jarzmem ciemięzcy ma tylko jedną wolność: skruszyć to jarzmo samsonowém wysileniem, choćby mu pod jego ciężarem przyjść miało upaść samemu. Takie wolności jak swoboda słowa, należą do trofeów walki, mieć je będziemy jak walkę wygramy. Dzielić się łupem przed chwilą tryumfu, spożywać owoce zwycięstwa przed otrzymaniem go stanowczém, byłoby niedorzecznością dziecinną. Nie dopuścić podobnéj niedorzeczności jest zadaniem władzy kierującéj narodem w walce powstańczéj. Powinna ona ująć silną ręką stér rządu, położyć stanowczo tamę i hamulec wszelkim przedwczesnym, choćby najszlachetniejszym popędom, i absolutną swą wolą sprowadzić wszystkie prace, wszystkie dążenia, wszystkie usiłowania, wszystkie ofiary, do jednego celu bez którego nie ma nawet marzenia o zaspokojeniu wszelkich innych życzeń i potrezb: do wyjarzmienia narodu. Użyliśmy wyrażenia „absolutna wola“ i uczyniliśmy to rozmyślnie. Ohydne widmo despotyzmu nie przerazi żołnierzy wojującego o wolność narodu, bo pojmą łatwo, że z despotą tylko absolutyzmem walczyć można. W tym strasznym pojedynku o śmierć lub życie, na który wyzwaliśmy despotę, musiemy przyjąć broń jego. Jeżeli się nie połączymy jednym duchem, jeżeli nie staniemy jak jeden mąż, czeka nas niewola, stokroć sromotniejsza od téj w któréj dotąd jęczeliśmy. Duch ten obudził się w nas i stanęliśmy do boju; myśl która nas do niego popchnęła jest naszém hasłem, jest naszym rozkazem, i nie znamy hasła ani rozkazu oprócz niéj. Nie usłuchać téj jedynéj myśli, téj wyłącznéj na dzisiaj woli całego narodu, zająć się innym celem lub na ołtarzu zamiast ojczyzny postawić jaką osobistą ambicyą, dopóki wróg przed nami, jest to cofać się z pola walki i dezercyą osłabiać szeregi narodowe. Tę to właśnie potęgę pragnień narodowych, która nas popchnęła do boju, która nas prze do zwycięstwa, nie dając stanąć na chwilę, uznajemy absolutyzmem rewolucyi. Słuchamy bezwarunkowo tych przez których wyraziła się ta wola, to gorące i nieograniczone pragnienie narodu: pozbycie się wroga; tych którzy oprócz téj woli i środków do jéj wykonania nie objawiają nam nic więcéj, i posłuszeństwa którego wymagają, nie opierają na niczém inném jak na współdziałaniu przeciw Moskwie. Po za siebie i na stronę nie patrzymy, bo nie wolno nam patrzeć dziś jeszcze. Nam jak rodzinie sprawiedliwego Lota opuszczającéj Sodomę moskiewskiéj niewoli nie wolno oglądać się za siebie. Przed nami jak przed Izraelem na puszczy stoi groźba Boża, że jeżeli się damy unieść wewnętrznym zatargom i niesnaskom, nie dojdziem do ziemi obiecanéj. Wyspowiadawszy się z tych przekonań, nie potrzebujemy dodawać, iż umieszczenie na czele tego pisma pozwolenia udzielonego przez rząd narodowy na jego wydawnictwo było uznaniem w zasadzie, i jako fakt, że w powstaniu potrzebną jest jedna i nieograniczona władza, z pod któréj wszelkie wyłamanie tylko szkodę saméj walce przynieść, i cel téj walki jedynie oddalić a nawet narazić może.“

Następuje rubryka „Wiadomości zagranicznych“ z króciutkiém streszczeniem najważniejszych wypadków i wiadomości z dzienników zamiejscowych, dobréj wiary, mających związek z sprawą polską, w końcu zaś uwiadomienie następujące:

„Wszelkie artykuły, wiadomości, uwagi, jakotéż żądania egzemplarza Prawdy nadsyłane być mogą drogą organizacyi narodowéj, pod adresem redakcyi. Drukarnia Narodowa Prawdy. Cena egzemplarza gr. 10.“

Otóż więc za ery Berga i Łowszyna nowe czasopismo koncesyonowane przybyło w Warszawie, w miarę jak krępują dziennikarstwo jawne, rozwija się tajne piśmiennictwo, liter tura podziemna. Oby rychło nadszedł ten dzień, gdzie ono upadnie stawszy się niepotrzebném. Dopóki zaś potrzebném, stłumić się nieda.

Warszawa, 20 lutego. Wczoraj wieczorem w puszczy Kampinoskiéj, na kilka mil od Warszawy, zaszła utarczka która podobno Moskali o dotkliwe przeprawiła straty.

Korespondent tutejszy do Nat. Ztg podaje następujące szczegóły, za których rzetelność zaręcza mu jeden z niemieckich obywateli zamieszkały pod Natolinem. Kiedy tenże przed kilku tygodniami po potyczce w borach tamecznych zwiedzionéj, przybył na pobojowisko, znalazł ciała powiązanych powstańców, z których każde miało po dwanaście do szesnastu ran. Wszystkie pogłoski o barbarzyństwie moskiewskiém, powiadał ten Niemiec korespondentowi do Nat. Ztg, który również jest Niemcem, uważałem był dotąd za tendencyjną przesadę, ale okropny widok Polaków skrępowanych postronkami, po większéj części odartych z odzieży, przekonał mnie, że wszystko zasługuje na wiarę, co tylko najgorszego o Moskalach opowiadają. Zeszłego tygodnia, powiada korespondent, do Nat Ztg, przybył do jednego z moich znajomych żołnierz moskiewski, który właśnie powracał z potyczki pod Zaborowem. Pomiędzy innemi szczegółami opowiadał, że śród powstańców rannych znalazł na pobojowisku jednego, którego młodość go ujęła. Młodzieniec ten prosił go sam, aby go dobił, żeby się niedostał do niewoli moskiewskiéj. Żołnierz w istocie go dobił, zdarł z niego odzież, zabrał pieniądze i fotografią jego narzeczonéj, którą też pokazywał. Kiedy znajomy mój zaczął mu przedprzedstawiać, że nie godzi się rannych dobijać i odzierać, odpowiedział: To za jedno, czy ja, czy kto inny dobije, a gdybym nie ja uczynił, inny miałby stąd korzyść. To są fakta, powiada korespondent, za które ręczyć mogę, o innych barbarzyństwach za których prawdziwość ręczyć nie mogę, zwykle milczę, aby mi nikt nie zarzucał stronniczéj przesady. Kto takie opowiadanie słyszy, temu gorzką wydawa się ironią amnestya moskiewska, o któréj Indépendance belge śmie twierdzić, że się nawet na wszystkich więźniów rozciąga, kiedy fakta dowodzą przeciwnie, a nawet samo brzmienie manifestu nic zgoła o nich nie wspomina, bo i więźniów nie puszczają, i sławiona energia jenerała Berga nie chce czy téż niemoże przeszkodzić okrucieństwom moskiewskim. Po trzech miesięcach przerywania komunikacyi w kraju ogłoszono prawo o uszkodzeniu telegrafów. Niechże matematyk obliczy ile czasu potrzeba rządowi, do wprowadzenia reform zapowiedzianych. Rosya zna się podobno najlepiéj na łańcuchowym rachunku.

— Oto dwa ustępy z niemieckich pism, o sympatye polskie niepodejrzanych. Piszą do Kreuz Ztg:

„Ponieważ nieraz się zdarzało, że żołnierze dopuszczali się względem swych oficerów narodowości polskiéj niesubordynacyi, ponieważ ci oficerowie sami względem powstańców nie wypełnili powinności, więc cesarz rozkazał, aby przeciw takim żołnierzom, którzy z powodu wierności obowiązkom naruszyli subordynacyą i dla tego stawieni zostali przed sąd wojenny, wyjątkowo łagodniejsze wyrokowano kary, a nawet zupełnie ich nie ukarano.“

Do Schles. Ztg piszą: Jeden z obywateli niemieckich mieszkający pod Budą Zaborowską opowiada szczegóły o zaszłéj tam przed kilku dniami potyczce, po których wysłuchaniu trudno pewnie będzie bronić Moskali. Powstańców pod Budą Zaborowską w liczbie 150, którzy co tylko byli przybyli z Warszawy, prawie zupełnie jeszcze bezbronnych, otoczyło wojsko moskiewskie, a choć wielu z nich wołało pardonu, zmasakrowało. Kiedy strzelanie ucichło, ów Niemiec kazał zaprządz dwie fornalki ze słomą i pojechał na pobojowisko. Tam zabrano po dziewięciu rannych, kiedy wozy wracające zaczęli ścigać kozacy. Pierwszy wóz, na którym sam ów Niemiec siedział, zdołał ujechać, drugi dopędzili kozacy i niewiadomo dotąd, co się z nim stało. Z owych rannych na pierwszym wozie zabranych, jeden umarł, drudzy żyją. Ciała poległych na pobojowisku leżały obnażone, odzież do koszuli im zabrano. I tu chcą, ażeby kto wierzył w amnestyą, którą w taki sposób wykonywają? Czyż ukarzą morderców i łupieżców?

— Jenerał Berg telegrafował do Petersburga o nadesłanie posiłków. Żąda przysłania jeszcze przynajmniéj jednego korpusu, inaczéj oświadcza, iż nieodpowiada za stłumienie powstania, i poda się do dymisyi.

— Dnia 19 kwietnia przyprowadzono przez wolskie rogatki do cytadeli 4 więźniów i kilka armat drewnianych, z Radomia. Więźniowie są skazani przez sąd wojenny radomski na deportacyą do Syberyi; działa owe onego czasu jako niezdatne porzucił był Langiewicz. Pod Błoniem, 4 mile od Warszawy, wczoraj miało zajść starcie, a szczegóły o niem nie doszły. Rozeszła się pogłoska o potyczce pod Pułtuskiém; list kupiecki z Pułtuska wspomina jednakże tylko o pożarze, który tam mocno się szerzył, bez wymienienia przyczyny jego.

— Wedle korespondencyi do Br. Ztg, margrabia Wielopolski miał zażądać dymisyi na radzie w zamku, gdzie się użalał, że pod Powązkami Moskale mordowali rannych, i domagał się śledztwa. Berg sucho odparł, że to sprawa wojskowa, do któréj władza cywilna wtrącać się nie powinna, a w. książę Konstanty milczał. W skutek tego Wielopolski miał zażądać dymisyi.

— Wedle Danz. Ztg. Zygmunt Wielopolski otrzymał dymisyą z powodu zajścia z księciem Napoleonem.

* **Z Łowickiego,** 20 kwietnia. W dniu 18 kwietnia r. b. o godzinie 5 z rana oddział wojska moskiewskiego pod dowództwem pułkownika Krzywonosów w towarzystwie huzarów i dziczy kozackiéj plądrując prowincye poszukując powstańców, wpadł do wsi i gminy Łazy w powiecie łowickim, otoczył dwór i zaczął się do takowego siłą dobijać. Było to rano jeszcze, a właścicielka, Karolina z hrabiów Zbojńskich Bromirska wdowa, będąc słaba, spoczywała jeszcze w łóżku, nie mogła więc wizyty podobnéj przyjąć. Wnet żołdactwo poradziło sobie, wybiwszy drzwi kolbami wpadło do sypialni właścicielki i takową kilkakrotnie uderzyli kozacy batami, a odważny jeden kawalerzysta gołym pałaszem zranił szyję, następnie przewróciwszy cały dwór, nie znaleźli nic oprócz jednéj męskiéj koszuli za którą zeżyli ją właściwemi sobie wyrazami, zrabowali zegarek, portmonetkę ze znaczną kwotą pieniędzy a nawet i zbuntowane pończochy, na koniec zapalili las, i udali się do wsi Famułek w gminie Brochów, gdzie kolonistów Szymańskiego i Brzozowskiego zbili batami, aby ci powiedzieli, gdzie są powstańcy.

ROSYA.

Petersburg, 18 kwietnia. La France odbiera wiadomość z Petersburga, że rosyjski rząd w krótce zbierze korpus obserwacyjny w Kurlandyi z główną kwaterą w Mitawie, celem strzeżenia wybrzeża baltyckiego; równocześnie dywizya morska ma się udać do Rygi dla pilnowania zatoki liwońskiéj, gdzie się obawia wylądowania ochotników polskich.

GALICYA.

++ **Kraków,** 20 kwietnia. Wczoraj o godzinie 5 wieczorem odbył się w resursie miejskiéj bankiet dany na cześć p. Hennesseya, członka parlamentu angielskiego. Uczta ta nacechowana przystojną narodowi w żałobie powagą obok staropolskiéj serdeczności dla szlachetnego gościa, jak najkorzystniejsze na wszystkich pozostawiła wrażenie. P. Hennessey przyjęty przez gospodarza biesiady p. Feliksa Mycielskiego u podwoi sali resursowéj, zajął miejsce w środku w podkowę zastawionych i rzęsisto oświeconych stołów, mając po prawéj p. Adama Potockiego, i świeżo co z więzienia uwolnionego jen. Krzesimowskiego, po lewéj pp. Henryka Wodzickiego, Leona Skorupkę i prałata Rozwadowskiego. Widok tak licznego zgromadzenia, wśród którego znacznie większa część przystrojona była w polskie narodowe stroje, bogate kontusze, żupany złotolite, pasy słuckie i drogiemi kamieniami wysadzane karabele, był pełen uroku i mimowolnie dawne, lepsze, z czasów Rzpltéj przypominał czasy.

Szereg toastów rozpoczął p. Skorupka, poseł krakowski, witając gościa w krótkiéj, ale treściwéj przemowie angielskiéj w imieniu miasta i całego narodu polskiego, zaszczyt ten windykując dla siebie, jako reprezentanta starożytnéj Piastów i Jagiellonów stolicy. Mówca napomknął, że gdy narodowi ciężką okrytemu żałobą nieprzystoją huczne biesiady, gdy wszystkie niemal obszerniejsze sale w mieście zamienione dzisiaj na szpitale dla rannych wojowników za wolność i niepodległość Ojczyzny, mała tylko liczba mogła wziąć udział w uczcie na cześć męża, którego nazwisko, jako szermierza i obrońcy naszéj świętéj sprawy w parlamencie angielskim, każdy Polak obok imienia lorda Dudleya Stuarta głęboko w sercu nosić będzie. Otóż starania szlachetnego gościa świetnym uwieńczone są skutkiem, a sympatya tylokrotnie nam okazywana w Izbach angielskich i na całym obszarze W. Brytanii, najlepszą dla nas rodzi otuchę, że Polacy wspomagani silną interwencyą angielskiego rządu, niezadługo odniosą upragnione nad wrogiem zwycięstwo. Wniesione przez p. Skorupkę zdrowie p. Henesseya z ogólnym zostało przyjęte zapałem, poczém tenże odpowiadając w podobnych mniéj więcéj do zgromadzonych odezwał się słowach: „Panowie! prawdziwie mi przykro, że nie mogę w ojczystym waszym przemówić do was języku, ale się pocieszam tą myślą, że mowa, któréj używam, jest mową ludu wolnego, który zawsze popierał skwapliwie i popiera dotąd ideę wolności, tak wybitnie na jaw w sprawie polskiéj występująca. Przed trzema jeszcze miesiącami prócz was i kilku waszych przyjaciół nikt się sprawą tą nie zajmował, a ludy i rządy widząc was okrutném przygnębionych jarzmem niewoli, sądziły, że zamarła Polska męczennica, że nigdy już nie zdoła skruszyć żelaznych okowów, któremi srogi wróg ją skrępował. Jakże świetne daliście całéj Europie zaprzeczenie, dowodząc czynami, że była w błędzie, że Polska żyje i żyć nie przestanie! Bohaterska walka rozpoczęta przez garstkę dzielnéj młodzieży i z zapałem przez cały podjęta naród, zjednała wam sympatye całéj Europy ucywilizowanéj. W Anglii obiedwie Izby parlamentu, wszystkie znaczniejsze miasta na licznych mityngach oświadczyły się za wami. We Francyi wszystkie stronnictwa w jednę zlane całość, Szwecya, Szwajcarya, Portugalia głoszą współczucia i podziwu dla was podnoszą. Nawet we Włoszech dwaj przeciwni sobie monarchowie, papież i król Wiktor Emanuel, łączą swe zdania w obronie Polski, która teraz prócz Moskwy nie ma nieprzyjaciół. Ale o ile wy silni i potężni wiarą w waszę sprawę jesteście, o tyle wasz wróg coraz bardziéj słabnie, coraz więcéj się rospada w bezwładném rosprzężeniu. Panowie! nigdy nie byłem przyjacielem połowicznych środków i tranzakcyi, dlatego pojmuję, żeście odrzucili ze wzgardą obłudną amnestyą, i mam to niezłomne przekonanie, że pokrótce wybije dla was godzina zmartwychwstania, że będziecie mieli Królestwo Polskie wolne, niepodległe i wielkie! A tak jak dzisiaj przemawiam wśród was do posłów obcych parlamentów, tak mam nadzieję, że będę mógł niezadługo mówić do posłów polskiego sejmu i do członków polskiego rządu. Panowie! wnoszę toast na pomyślność Polski!“

Gorące te i wymowne słowa p. Hennesseya wywołały uniesienie ogólne, wyrażające się w oklaskach bez końca. Następnie p. Henryk Wodzicki raz jeszcze dziękując gościowi za jego przyjaźń dla naszéj Ojczyzny, która to przyjaźń sprowadziła go z daleka w nasze strony, ofiarował mu w imieniu Polaków, jako pamiątkę tych chwil kilku razem spędzonych, srebrny puhar, ozdobiony monetami z 31 roku i napisem „Panu Hennessey, obrońcy praw polskich w angielskim parlamencie.“

Na zakończenie przeczytał nasz wieszcz krakowski p. Zucyan Siemieński wierszyk pełen prostoty i wdzięku, umyślnie na uczczenie p. Hennesseya napisany, który wam przesyłam w całości. Wiersz ten brzmi:

„Jak uczcić gościa wielkiego narodu,
Co neptunowém państwem jeden włada?
Czy po piastowsku złotym plastrem miodu,
Czy bachmatami z hetmańskiego stada,
Czy Sobieskiego szablą znaną światu,
Czy téż przypuścić do Indygenatu?
O, tak tu niegdyś król z Rzeczpospolitą
Przyjmował posły i goście wyborne.....,
Lecz kiedy Polskę na krzyżu przybito,
Polak u siebie poszedł na komorne.
Nie ma bachmatów, daneszką nie utnie,
I miodu nie ma, — bo miód zjadły trutnie.....
Czémże cię witać? — chyba wróżbą starą
Wyjętą z książek Sybilińskich gminu,
A zapisaną, kiedy naród z wiarą
W imię Maryi porwał się do czynu. —
Kiedy wieszcz ludu w prorockiém widzeniu
Mówił o Polski mękach i zbawieniu .....
A chociaż mglista treść téj przepowiedni,
Jednak sam mówi coś o Albionie,
Że stamtąd najpierw dla nas się rozedni,
A potém Turek przyjdzie poić konie. .....
....
Już nawet drgnęło życie pod całunem —
Gościu! tyś pewnie téj wróżby zwiastunem.“

Około godziny 9 opuścił p. Hennessey salą biesiadnią widocznie wzruszony serdecznością, zjaką go przyjmowano, a poznany przez tłum licznie zebranego ludu, został powitany grzmiącym okrzykiem „niech żyje.“

Długo jeszcze gromadki ciekawych zalegały rynek przed pałacem Adama Potockiego, u którego p. Hennessey gościł, nigdzie jednakże porządek publiczny nie został zakłócony i dzień ten, rzec można, do pamiętnych dla Krakowa liczyć się będzie.

P. Hennessey ma dopiero lat 36, jest średniego wzrostu, włosów ciemnych, twarzy nadzwyczaj miłéj i oczu pełnych wyrazu, Na piersiach nosi krzyż papieski. Zwiedzając Kraków, nie zapomniał i o rannych powstańcach, których to współczucie nie mało ujęło. Wieczorem było wczoraj zebranie pożegnalne u państwa F. Mycielskich, na którém grono pań naszych ofiarowało p. Hennesseyowi album z fotografiami całego towarzystwa krakowskiego i znakomitszych oficerów i dowódzców obecnego powstania,

Dzisiaj rano ma p. Hennessey zwiedzić żupy solne w Wieliczce, wieczorem zaś wyjeżdża z Krakowa z powrotem do Anglii.

Oby pobyt w Krakowie pozostał dlań zawsze miłém i nie-

tartém wspomnieniem, a wdzięczna przyjaźń Polaków była nadal bodźcem do tém gorliwszego stawania w obronie praw i sprawy naszéj!

† **Kraków,** 20 kwietnia. Pocieszająca wieść, o któréj m w przeszłym liście wspominałem, nie sprawdziła się nie- ety! Cieszkowski rzeczywiście nie żyje. Ranny w boju pod idawą, zaniesiony do pobliskiego domu, odszukany i okru- ie przez Moskali zamordowany został. Łóżko na którém le- ośmiu kulami jest przeszyte. atoli kule te nie zadały szcze ostatniego ciosu męczennikowi, kanibale bagnetami go kłuli. Na odbytém za jego duszę w sobotę u Kapucynów ożeństwie, mnóstwo tłoczyło się ludzi wszelkiego stanu. ędzy innemi był także i p. Hennessy.

Z pola bitwy z pobliża nie mamy żadnych w téj chwili iadomości. O ddziale, który miał chwilowo zająć Olkusz, wnie jak o tym, który miał stać pod Pilicą, nie masz dotąd ni potwierdzenia ani zaprzeczenia. Również nie wiemy nic ewnego o najbliższym nas oddziale Mosakowskiego, który pojawił w okolicy Szklar, gdzie niedawno oddział Grekoczca stoczył był walkę z Moskalami. Nader wzmocniony kor- astryacki w téj stronie stoi na przeszkodzie wszelkiéj amtąd komunikacyi. Oddział ten dobrze uzbrojony wynosi 400 ludzi.

Z aresztowanych w ostatnich czasach uwolniono a raczéj ypuszczono na wolność z warunkiem niewydalania się z miasta do ukończenia procesu (za kaucyą) pp. W. Bentkowskiego Krzesimowskiego. Chrzanowski dotąd uwięziony i wyto- ono mu jednocześnie proces drukowy, a p. Nalepa prokura- ma jeszcze podobno w odwodzie kilka nowych przeciw iemu procesów, aby go jak najdłużéj pod aresztem trzymać. Obytek Chrzanowskiego dotkliwie czuć się daje w Czasie. propos pana Nalepy: Przed paru dniami sądy tutejsze, a po- obno i wyższe władze aż po ministeryum sprawiedliwości, do- ały zawiadomienia od polskiego naczelnika miasta War- awy, że p. Nalepa wziął od rządu rosyjskiego 15,000 rubs., Siatkowski (mający ścisłe stosunki z policyą, o którym wam ż pisałem) 3000 rubli sr. za wyświadczone i wyświadczyć się mające usługi temuż rządowi. Czy zawiadomienie to otrzyma ki skutek, choćby dowodami poparte?... Wątpimy.

Wczoraj w salach resursy obywatelskiéj dany był składowy obiad dla sir Henneseya. Uczestniczyło w nim przeszło 00 osób. Podczas obiadu przemówił najprzód po angielsku r. Leon Skorupka, poseł na sejm galicyjski, odpowiedział mu ir Hennessy. Krótko zebrana treść jego przemówienia była astępująca: „Trzy lata temu ciemięzca wasz myślał że was za- ordował zupełnie, że Polska na wieki umarła. Ale nie! tak ie jest! Dziś niema na całym świecie od krańca do krańca ego, ani jednego uczciwego człowieka, któryby nie miał dla as współczucia, któryby sprawie waszéj pomyślności nie ży- ył. Tu mówca przechodził wszystkie kraje z kolei, chara- teryzując sympatye dla sprawy polskiéj; przyszedłszy na Włochy, rzekł: We Włoszech jest obecnie dwóch panujących, Wiktor Emanuel i Ojciec święty. Ci dwaj monarchowie tak ożni i tak niezgodni pod innym względem, zgadzają w sympa- yi dla was. Wasze cierpienia, wasze męstwo i wytrwałość asługują na uwieńczenie pomyślnym skutkiem. Zasłużyliście a to czego się dobijacie, na wolność i niepodległość. To téż anie się czego pragniecie, to tak prawda, jak prawdą jest że a tu w téj chwili jestem i do Was przemawiam!“

Następnie mówił hr. Henryk Wodzicki po polsku i ofiarował Hennesseyowi na pamiątkę puhar wykładany monetami olskiemi. Treść mowy wytłómaczono zaraz dostojnemu go- ciowi. Wśród obiadu przyniesiono list adresowany do sir Hennesseya, po polsku. List ten, o którego przetłómaczenie adresat prosił zaraz hr. Adama Potockiego, był wyrazem po- ziękowania i życzeń rannych leżących w Krakowie, których ir Hennessy był odwiedzał. Wreszcie wytłómaczono mu ró- wnież na angielskie wiersz, ktore p. Lucyan Siemieński napisał a tę okoliczność.

Przy końcu obiadu sir Hennessy wzniósł toast! „Za zdro- ie waszych rannych, za pomyślność waszych walczących!“ Niezmiernie zadowolony i wzruszony był serdeczném przyję- ciem jakiego doznał. Gdy te przejmujące go uczucia wyraził jednemu z obecnych, ten zapewnił go, że ta serdeczność dla niego nie ogranicza się na kole zebranych około niego osób, że cały lud krakowski zna jego nazwisko i czci w nim przyja- iela Polski, wreszcie zaproponował mu, aby jeśli chce się tém przekonać, zbliżył się do okna. Jakoż sir Hennesy uka- ał się w oknie, a na jego widok tłum zalegający rynek szeroko przed domem resursy (dom to zwany „Krzysztofory“) począł grzmieć hucznem wiwat, na co sir Hennessy odpowiedział kłonami. Okrzyki powtarzały si bez końca, a tłumy późnym ż rozeszły się wieczorem. Patrole ciągle przepychały się śród tłoku, ale ponieważ miały widać surowe roskazy po- strzymania się od wszelkiego drażniącego kroku, przeto zaj- cia nie było żadnego.

Nowe aresztowania i rewizyje trwają bez ustanku.

Kraków, 23 kwietnia, godzina 11 minut 20. Tel. Dz. Pozn. Z Litwy nadeszły wiadomości, wedle których 11 kwietnia, od- dział Narbutta miał spotkanie z Moskalami pod Dubiczami, w którem poległo 30 Moskali. Dnia 13 kwietnia, tenże oddział Narbutta pod Pelownią, potarł oddział Moskali. Dnia 16 kwie- nia, oddział powstańców walczył zwycięsko pod wodzą Wis- ońka w pobliżu Zyzmor, w powiecie trockim, gdzie się wie- niacy przyłączyli do powstania. Na południu Królestwa Pol- skiego, Mościakowski w sile 600 powstańców, stoi pod Skałą, w Krakowskiém województwie, Jeziorański z oddziałem 800 powstańców pod Tomaszowem, w Lubelskiém.

FRANCYA.

Paryż, 20 kwietnia. Dzienniki dzisiejsze potwierdzają najzupełniéj znaną już wczoraj wiadomość o wręczeniu depe- szy trzech mocarstw księciu Gorczakowowi; nastąpiło to 17 m. i możemy się lada dzień spodziewać, że w tém lub owém piśmie pojawią się wzmiankowane depesze w dosłownem swo- ém brzmieniu. Dotychczas ani nawet się nie zgodzono co do głównéj ich treści: Patrie n. p. twierdziła przedwczoraj, że główny przycisk depeszy austryackiéj i francuskiéj pada na sprawę religijną, tymczasem dzisiaj zaręczają niektóre inne dzienniki, że o sprawach religijnych w żadnym z owych dokumentów dyplomatycznych nie ma wzmianki. Przez dni kilka, bez wyraźnych do tego powodów, lękano się niełaskawéj i stanowczo odmownéj odpowiedzi gabinetu petersburgskiego, tymczasem dzisiaj na giełdzie spekulanci mieli myśl dość swobodną i pocieszali się przekonaniem, iż Rosya uniknie wszystkiego, coby drażniącém być mogło i starać się będzie, choć pozornie przynajmniéj, zadowolnić mocarstwa, co do ich żądań. Dziwne także zrobiła na giełdzie wrażenie wiadomość, iż poseł saski, baron Seebach, znany z pośredniczenia swego w zawarciu pokoju po wojnie krymskiéj, odjechał nagle do Petersburga. Utrzymywano naturalnie, że podróż jego jest w ścisłym związku z obecném przesileniem dyplomatyczném i że chodzi o stanowcze porozumienie się na drodze pokojowéj między Francyą i Rosyą co do sprawy polskiéj; tymczasem, choć prawda jest, że baron Seebach wyjechał do Petersburga, zdaje się, iż podróż tę przedsięwziął w interesach familijnych, wydaje bowiem teraz córkę swoję za mąż, a familią żony (z domu Nesselrodównéj) ma całą w Rosyi. Co do postępowania rządu austryackiego zaczynają znowu ciężkie pojawiać się wątpliwości, a jeden z dzienników poufnych objawia przekonanie, że rząd francuski mógłby się mienić szczęśliwym, gdyby w razie wojny o Polskę chociaż neutralność Austryi mógł sobie wyjednać. Rząd francuski sam zaczyna znów podobno studzić zapał powszechny w kraju całym dla sprawy polskiéj, przynajmniéj słychać, że niektóre dzienniki bardzo wojennie przemawiające, zawezwano, aby się miarkowały w swoich wycieczkach przeciw Rosyi; również Charivari dostał podobno poufną przestrogę i od dwóch dni nie ma już karykatur antimoskiewskich; ten lekki zwrot na korzyść Rosyi nastąpił podobno w skutek przedwczorajszego nieco długiego posłuchania barona Budberga u ministra Drouin de Lhuys. Podług tego co w piątek mówiono w parlamencie angielskim, Szwecya nie posunęła się jeszcze tak daleko jak myślano. Na zapytanie członka izby niższéj p. Griffith, oświadczył lord Palmerston, że stósunki dyplomatyczne między Petersburgiem i Sztokolmem bynajmniéj zakłócone nie zostały.

ANGLIA.

Londyn, 18 kwietnia. Wszystkie listy z Paryża uważają położenie obecne za bardzo krytyczne. Mocarstwa, które wysłały noty do Petersburga, pewne są odmownéj odpowiedzi. Paryski korespondent do Morning Post pisze: „Obecne położenie Francyi jest bardzo poważne i trudne. Dotąd starał się cesarz i rząd jego odebrać odwagę sympatyom dla Polski, jaką okazywały wszystkie stany Francyi i wpływ mające duchowieństwo. Próbować miano nasamprzód, czy się nie da czegoś osięgnąć w drodze dyplomacyjnéj. Constitutionnel przyznaje że amnestya nie zawiera rozwiązania sprawy, lecz tylko nadzieję rozwiązania. Wzburzenie na rzecz Polski wzrasta, już się każdy pyta, co się stanie, a cesarza być może popchnęli w wojenny kierunek ci, którzy go od początku parli. Jeżelim atoli zamiary cesarza dobrze odgadł, pojdzie on krok w krok z Anglią. Dyplomacya jego o tyle, o ile angielska to uczyni, występować będzie stanowczéj w Petersburgu, i gdyby Anglia wspólnie z innemi mocarstwami za oręż chwycić miała, natenczas miecz Francyi walczyć będzie przy jéj boku. Jeżeli Anglia i Francya w akcyi swéj dyplomatycznéj jeszcze daleko daléj pójdą, natenczas odwrót dla nich będzie już niemożebnym. Dotąd w związku z Austryą w tonie przyjacielskim wypowiedziały Rosyi swe zdania. Skoro tylko ton swój zmienią, muszą być do wojny przygotowane. Rosyska dyplomacya powiada: „„Naciskowi publicznéj opinii nie ustąpimy, choćbyśmy mieli uledz.““ Jest to chwila krytyczna dla Europy.“ Korespondent londyński do Köln. Ztg powiada, że jeżeli korespondent paryski do Morning Post w tym punkcie ma słuszność, iż Francya postanowiła krok w krok z Anglią postępować, natenczas chwila obecna nie jest tak krytyczna, gdyż Anglia o wojnie nie myśli. Korespondent przyznaje, że obydwa mocarstwa przesądzają się wzajemnie w uprzejmościach.

Londyn, 21 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj, odpowiedział Palmerston na interpelacyą Denmana, że rząd nie posiada żadnéj dokładnéj informacyi o doniosłości amnestyi rosyjskiéj, o którejby życzyć należało, ażeby wszystkich obejmowała, kiedy rosyjskie wojska w Królestwie Polskiém tak niegodziwie gospodarowały.

WŁOCHY.

Turyn, 19 kwietnia. Minister Peruzzi wyjechał do Florencyi. Tourte, szwajcarski poseł u tutejszego dworu umarł wczoraj wieczorem. Stan zdrowia Fariniego się polepszył.

— Gazzetta di Firenze donosi, że hr. Usedom, pruski poseł u dworu turyńskiego, przybył na dwór królewski do Florencyi. Ricasoli wyjechał z Florencyi.

TURCYA.

Donoszą z Trzebini, w Hercegowinie, do Wiednia, że dnia 21 kwietnia, tłum 400 muzułman zburzył szkołę tameczną chrześciańską, przy czém podobno zabito kilkoro dzieci uczęszczających do owéj szkoły. Milicya porwała się do broni w obronie chrześcian.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 kwietnia. Trzecie tegoroczne roki sądów przysięgłych rozpoczną się w Poznaniu w przyszły poniedziałek, dnia 27 bm. Przewodniczyć będzie posiedzeniom radzca sądu apelacyjnego Hoyer.

— Wiadomość podana w onegdajszym numerze Dziennika naszego o zamknięciu gimnazyum w Ostrowie nie potwierdza się. Gimnazyum nie zamknięto, ale oddalono z niego przeszło sześćdziesięciu uczniów, za odśpiewanie w kościele pieśni kościelnéj „Boże coś Polskę“.

— Do Pos. Ztg. piszą z nad Obry pomiędzy innemi co następuje: „Mistrz szewiecki Hoffmann z Kościana, Polak, oświadczył hrabiemu Z. Wielopolskiemu swą gotowość pojedynkowania się z nim w miejsce księcia Napoleona. Jako miejsce spotkania się oznaczył H. w liście pisanym do hrabiego W. kopiec Wandy pod Krakowem.

— Piszą do Ostd. Ztg. pod d. 18 bm. z Szubina: Zeszłéj niedzieli, około godziny 10 wierzorem zdarzył się we wsi Ostakowie pod Łabizynem, następujący smutny wypadek. Nauczyciel tamtejszy, którego pomieszkanie w znacznem leży oddaleniu od zabudowań wiejskich, udał się był na spoczynek i zgasił świecę, gdy nagle wyłamano drzwi do pomieszkania jego, do którego silny wszedł mężczyzna i wśród odgrażań pieniędzy żądał. Gdy się napadnięty wzbraniał, uderzył go przybysz tak mocno w głowę, że się na ziemię potoczył, wkrótce atoli zebrawszy przytomność, znalazł o ciemku grabie, uderzył niemi na napastnika, powalił go o ziemię, a nieco późniéj postąpił z zapalonemi zapałkami za nim do sieni. Tutaj, gdy we drzwiach siennych drugą tego rodzaju osobę spostrzega, pada strzał, a nauczyciel zalewa się krwią własną. Najbliżsi sąsiedzi przybywszy na ratunek, przekonali się, że kula prawą część płuc przeszyła, skutkiem czego rzeczony nauczyciel w parę dni umarł. Sprawców zabójstwa nie wyśledzono dotąd.

— Z pod Pleszewa donosi nam p. K. Węs..., który mieszka w M. pod Kłeckiem, że konwencya i na fizyonomie bodajnie rozciągać się zaczyna. Aresztował go, wracającego z Turska o 4 godzinie po południe, pułkownik z Pleszewa podobno na denuncyacyą, która w p. W. podejrzywała jakiegoś wysłannika francuskiego. Odkrycie to arcyważne zaalarmowało władzę w Pleszewie, sam pułkownik wyruszył na czele silnego patrolu, obsadził Tursk i okolicę najbliższą i kazał wszystkich, rozumie się Polaków, tędy przejeżdżających chwytać. Tym sposobem przytrzymano 8 obywateli, między nimi dwóch panów Mił... z M., trzech panów Zakrz.... z T. i pana Biern.... z Kongresówki wraz z jego zięciem Mie... Legitymacya żadna nic nie pomagała, nawet paszportu p. W. nie uwzdlędnił, ale we formalności swéj do téj nawet posunął się ostrożności, że nawet starego żyda głuchoniemego, który się zabrał z p. W., aby wygodniéj i prędzéj stanąć na szabas w Pleszewie, przytrzymał jako „podejrzanego“. Wszyscy aresztowani musieli noc prawie całą przepędzić pod gołém niebem, dopiero o 5 rano konwojowała ich eskorta złożona z oficera i 30 żołnierzy do Pleszewa, gdzie ich laadrat wysłuchał i wypuścił na wolność, p. W. z tym jednak surowym rozkazem, aby w 24 godzin „pewno dla podejrzanéj fizyonomii“ opuścił powiat pleszewski, inaczéj będzie przez żandarmów wytransportowany do domu.

Śrem, 21 kwietnia. W naszym powiecie i mieście bezskuteczne rewizye i niepotrzebne zatrzymywanie osób idących lub jadących przez wojskowe patrole i przez żandarmów jest na porządku dziennym. I tak w skutek fałszywéj denuncyacyi udał się nagle oddział wojska z 50 żołnierzy złożony w przeszłą niedzielę o 5 godzinie rano na rewizyą do nowo założonego folwarku, należącego do dóbr mechlińskich, gdzie oczywiście nikogo nie ujęto i nic nie znaleziono. Rewizyą odbyło wojsko bez udziału władz cywilnych i sądowych. Wczoraj pod wieczór tak samo w skutek fałszywéj denuncyacyi zarządził sąd tutejszy na wniosek prokuratora z Kościana, w tym celu umyślnie extrapocztą przybyłego, ścisłą rewizyą w pomieszkaniu pana Skrzydlewskiego w Mechlinie. Ze strony sądu był prócz prokuratora obecny rewizyi tutejszy sędzia kryminalny, Striethorst. Oczywiście, że i tutaj skutek rewizyi był żaden; przynajmniéj odbyto ją stósownie do praw przepisanych.

Wozy przyjeżdżające do miasta i przejeżdżające przez Śrem, żandarmi tutejsi bez najmniejszego powodu zatrzymują i rewidują. Mocne patrole, składające się z 12 ludzi, krążą w nocy po mieście i wysełane bywają do sąsiednich wsi, a mianowicie do borów mechlińskich, gdzie osoby jadące po drodze zatrzymują i rewidują. Otóż w przeszłą niedzielę zatrzymał dwa razy Śdra. Swiderskiego, wracającego z Mechlina o godzinie 11 w nocy do Śremu, nasamprzód żandarm wraz z mocnym patrolem wojskowym, a potém bliżéj miasta znowu drugi patrol wojskowy, którzy rozpoznawszy w ciemności znaną sobie osobę doktora, nie zatrzymywali jéj dłużéj. W każdym razie takie zatrzymywanie i niepotrzebne turbowanie osób nieda się niczém wytłomaczyć, tém bardziéj, że nie ma u nas stanu wojennego, a wszędzie panuje niezakłócony spokój.

We dworze pana Zygmunta Jaraczewskiego w Jaraczewie stoi załogą oddział wojska z 15 ludzi złożony pod dowództwem podporucznika Schultza. Każdego przybywającego w gościnę do p. Jaraczewskiego i wyjeżdżającego ze dworu straż wojskowa rewiduje. Jest to stan nienormalny i w państwie konstytucyjném niesłychany.

Wczoraj po południu o godzinie 5 wróciła kompania wojska z Kórnika do miasta naszego z przedsięwziętéj wyprawy, nic nie znalazłszy i nikogo nie ująwszy, a dziś wyruszyła rano o 7, o ile słyszeliśmy, do Borku, gdzie ma dłuższy czas pozostać U nas zostawiono na załodze tylko samych rekrutów.

W nocy z dnia 17 na 18 bm. zabrał patrol, z trzech żołnierzy złożony, który zajął stanowisko w krzakach tuż przy prawym brzegu Warty niedaleko wsi Gogolewa, wóz z bronią i końmi na przewozie przez rzekę, i wóz ten wraz z bronią i parobkiem odesłano do Pleszewa. Na wozie miało się znajdować około 80 karabinów z bagnetami i amunicya.

Z Pleszewskiego, 21 kwietnia. Stan wojenny nie ustaje. O legitymacyą każdy pytany, również każdy jadący czy idący drogą podpada rewizyi, którą uskutecznia wojsko. Listy nawet przez posłańców niesione, bywają często odpieczętowane. Z koni zabranych wypuszczają te, za które właściciele kaucyą złożą. Rewizya na wielką skalę odbyła się w Tursku i do dziś konsystujące tam wojsko ani nie wpuszcza ani nie wypuszcza nikogo bez rewizyi i legitymacyi.

Dziś rano zaaresztował sam landrat ks. Rymarkiewicza, probosza z Kotlina, i doktora, Polaka, którego nazwiska nie pomnę, z Jarocina. Obu przywieziono właśnie w téj chwili do Pleszewa w zakniętym powozie i osadzono razem z drugimi w więzieniu powiatowém. Pomiędzy uwięzionymi jest pięciu synów obywateli ziemskich powiatu tutejszego.

Spodziewają się tu przyjścia Pomorczyków na wzmocnienie kordonu. Wszystkie przecież te środki nie nieumożebniając przejścia, stają się tylko ciężarem dla kraju i dla wojska, które mocno na nadmiar pracy narzeka. Przyjeżdżający z Królestwa Kongresowego potwierdzają wiadomość o licznych nad granicą utarczkach. Widzieli na swoje oczy trupy niepogrzebane, zalegające około lasów. Potwierdzają zarazem wiadomość o coraz większym wzroście powstania. Dziś w nocy widziana była łuna w okolicy Kalisza; myślano zrazu, że Kalisz się pali, ale niebawem domysł ten pokazał się płonnym. Zapalono kawał zagajenia, należącego do Gołuchowa.

W téj chwili odbieramy wiadomość z Ostrowa, o wydaleniu z gimnazyum kilkudziesięciu uczniów za to, że śpiewali Boże coś Polskę. Z saméj sekundy szesnastu téj srogiéj podpadło karze.

Miłosław, 21 kwietnia. Postępowanie w okolicy naszéj ledwo o mało co jest znośniejsze, aniżeli w Królestwie praktykowane. Nieraz może w saméj Warszawie tyle się nie dzieje niesłuszności i tyle mieszkańcy nie bywają niepokojeni, ile właściwie u nas. Wiadomo, że w Warszawie aż do godziny 9 wieczorem nikogo z przechadzających się ludzi wojsko nie napastuje; tu zaś, zaledwie zmrok zapadnie, nie tylko w mieście, ale także tuż przy niém leżącym folwarku Rugaju ludzie bespiecznie do domu wracać nie mogę Bywają bowiem przez prostych żołnierzy zatrzymywani, rozmaicie wypytywani i wreszcie ich wypuszczają na wolność. W taki to sposób zatrzymał wczoraj patrol wracających od pracy kmiotków a huzar na koniu tak blisko do jednego z ludzi naszych doskoczył, iż mu koń na nogę nadepnął. Niezadługo może będziemy musieli po zachodzie słońca z latarkami się pokazywać.

Rewizye są u nas chlebem pewszednim. Osoby przez miasto przejeżdżające na rozkaz strażnika nie tylko z woza zejść, ale nawet do ściśléj rewizyi takowe podawać są zniewoleni. Wojska w tym względzie tak samo działają, jak w Poznaniu urzędnicy przy akcyzie. Przy rewizyi zaś bynajmniéj nikt nie zważa na prawa przepisane. Tak na przykład 18 tm. znaczny oddział huzarów pieszych udał się razem z komisarzem okręgowym i dwoma żandarmami na folwark Białe Piątkowo. Tamto otoczyli cały dwór gospodarski; wszędzie gdzie tylko było można, w mieszkaniu urzędnika, na podwórzu, w stodołach, stajniach i oborach jak najskrupulatniéj czegoś poszukiwano i to się stało bez jakiegokolwiek piśmiennego rozkazu.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 127 król. klasycznéj loteryi padła 1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 58,084 1 wygrana 5000 tal. na nr. 63,775. 1 wygrana 2000 tal. na nr. 73,020.

44 wygr. po 1000 tal. na nr. 2672 4358 5950 6650 8231 14,595 15,498 15,811 16,740 16,879 21,100 23,508 24,195 24,933 27,803 29,6 6 32,399 32,857 33,146, 37,483 37,836 41,515 45,927 46,635 46,923 48,522 52,255 56,180 59,166 59,226 62,511 68,183 69,417 71,835 78,278 79,755 79,990 82,944 83,646 88,78 89,263 91,110 93,734 i 94,556.

47 wygr. po 500 tal. na nr. 442 3830 6305 10,980 14,498 17,130 23,360 24,589 25,023 27,098 29,793 30,023 34,579 35,871 36,615 36,668 39,809 43,510 45,767 46,9 5 47,676 50,837 52,568 56,284 56,504 58,314 59,624 60,610 62,788 63,558 66,098 67,696 70,209 70,944 71,541 74,281 77,667 79,006 82,417 82,693 88,449 89,606, 90,775 91,365 91,882 92,207 i 94,482.

71 wygr. po 200 tal. na nr. 3784 5660 9306 11,121 11,681 13,374 14,182 15,470 15,559 15,805 16,309 17,569 17,750 21,115 23,989 24,436 26,563 28,758 29,776 29,826 30,368 31,200 31,517 31,855 35,531 38,095 41,275 42,000 43,645 44,319 46,855 50,178 55,463 55,803 55,962 56,499 56,610 56,807 57,523 59,544 60,030 62,709 62,966 66,×51 68,1 3 68,706 68,734 69,437 69,862 71,636 73,730 73,732 75,633 77,255 77,322 78,519 78,535 78,754 79,776 80,826 81,585 82,80) 82,537 83,335 83,526 83,547 85,540 86,226 86,342 91,891 i 93,794.

Berlin, 22 kwietnia 1863.

Król. General. Dyr. Loteryi.

Obwieszczenie.

Posiadaczy listów zastawnych W. Ks. Poznańskiego, zawiadomiamy niniejszém, że losowanie 3½ % listów zastawnych za Boże Narodzenie 1863 do funduszu umorzenia potrzebnych w dniu **21 maja 1863** o godzinie 9 z rana, w izbie posiedzeń naszych się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w lokalu naszym, a następnego na giełdzie Berlińskiéj i Wrocławskiéj wywieszonym zostanie.

Poznań, 18 kwietnia 1863. (1230)

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Tylko dla Kobie!

Pp. Władysław, Łucyan, Pafnucy i Walenty przędą bardzo ładnie, a przyrzekając skorą robotę i mierną cenę, proszą o łaskawe względy, póki jeszcze dobra pora. [1235]

Dla przypomnienia

wszystkim, którzy zwykle trzy kwa: taly bawili w Gnieźnie, — publicznie ich proszę, by Wujkowi kochanemu z obowiązku swego się uiścili; bo periculum in mora!

[1234] **Jedna z jego pszczół.**

Pismo peryodyczne pod tytułem: **Księga świata**, z dwóch lat, oprawne w 3 tomach, wypożyczone zostało z biblioteki Moraczewskich, lecz niewiadomo komu. Upraszam o łaskawe odesłanie do Choław pod Czempiniem. (1231)

Należące do pozostałości kupca **Teodora Baarth** zabytki towarów, mają przez **M. C. Hoffmanna**, mianowanego przez spadkobierców za zezwoleniem władzy nadopiekuńczéj zarządzcą, jak najspieszniéj być sprzedanemi. [1220]

Wrocławska ul. No. 9.

Wielki **kram** z mieszkaniem parterowém o 3 pokojach i kuchni od św. Michała r. b. do wynajęcia. [1116]

W okolicy Gniezna są rozmaite **grunta** zawierające 400, 288, 250, 150 i 100 mórg roli łącznie z łąkami, inwentarzem i bez inwentarza natychmiast na sprzedaż. Bliższą wiadomość udziela na listy frankowane pod lit. **F. F. Gniezno.** (1222)

Inspektor gospodarczy, po niemiecku i po polsku dokładnie mówiący, który przez przeciąg kilku lat samodzielnie zarządzał dobrami i kaucyą w ilości 1000 tal. złożyć może, życzy sobie od św. Jana r. b. innego umieszczenia. O adres uprasza się pod lit. **T. M. poste rest.** Poznań. [1236]

Dnia **18** i **19 czerwca r. b.** sprzedawać będę dobrowolnie przez publiczną licytacyą na miejscu, moje **żywe i martwe inwentarze**, mianowicie:

1250 owiec rozmaitego rodzaju i wieku, wełna w tym roku sprzedana po 74 tal. za cent., 20 wołów, 24 koni roboczych wyborowych, 41 źrebców od pół roku do 4 lat, 8 krów, 15 sztuk młodocianego bydła, 12 dużych wozów czterokonnych, 6 wozów parokonnych, 20 bron żelaznych, 6 radeł dwukolych, (karaki) 6 extyrpatorów, 23 rozmaitych pługów, rozmaite drzewo porządkowe, ubranie surowcowe na 10 cugów, powozy, szory, bryki, meble i kuchenne sprzęty. 12 par czterokonnych sań. Dodaję, że nie zagradzam kupna każdego czasu przed terminem licytacyi; owce wszelako w tym razie dopiero po strzyżce odebrane być mogą.

Oborin pod Skarszewami, 15 kwietnia 1863.

(Lokken bei Schoeneck.)

Józef Łyskowski,

(1232) dzierżawca.

Szanownéj publiczności uniżone doniesienie, iż się tutaj osiedliłem jako **malarz.** O łaskawe względy uprasza uprzejmie

E. Buschek, malarz,

(1237) Wielka Rycerska ulica Nr.

Pomorski

Portland Cement

polecają najtaniéj

Berliner & Hirsch,

spedytorowie,

[1239] Wielkie Garbary No. 32.

Naturalne wody mineralne

czerpania roku 1863 odebrałem już, jako to: Obersalzbrunn, Adelheidsquelle, marienbadską, karlsbadską, kisingską, emską, Kränchen i Kessel, selterską, friedrichshallerską, wildungską, pyrmontską, homburgską, wittekindską, Salzbrunn, Vichy i Spaa. Od dnia 1 maja począwszy będę znowu od godziny 6 rannéj przygotowywał świeżą serwatkę, oddając szanownym gościom używającym wód ogród swój jako miejsce przechadzki do dyspozycyi. Naturalne wody mineralne każę dawać z naturalnym ich stopniem ciepła.

Dr. **Mankiewicz,**

[1228] aptekarz, ul. Wilhelmowska 22.

Dra Hartunga pomada zielna

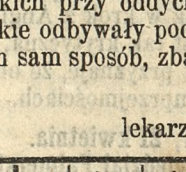

(słojek po 2 złp.)

ku rozbudzeniu i ożywieniu porostu włosów

i

Dra Hartunga olejek z kory chininowéj

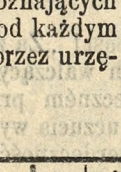

(butelka po 2 złp.)

ku utrzymaniu i upiększeniu włosów, mogą dotąd zawsze jeszcze być polecone jako najwyborniejsze i najskuteczniejsze z pomiędzy wszystkich dotąd wynalezionych tego rodzaju środków, dziesięcioletnie zaś **rzetelne istnienie** ich jest najlepszym dowodem ich dobroci i użyteczności.

Jedyny skład znajduje się ciągle u

J. Menzla,

[1229] ulica Wilhelmowska, obok poczty.

Kąpiel rzymska

instytutu wodnoleczącego w Eckerbergu pod Szczecinem.

Doświadczenie nauczyło, iż wszelkie zakorzenione cierpienia uleczone bywają w dobrym zakładzie wodnéj kuracyi, atoli wymagają kuracyi stosunkowo zbyt długiéj. Krom tego nie opierają się dotychczasowe metody transpiracyi na podstawach filiologicznych, gdyż wcale nie uwzględniają procesu wyziewu skóry. Doświadczenie także okazało, że kąpiel rzymska najlepszym jest środkiem ku usunięciu rzeczonych dwóch niedokładności, a uskuteczniwszy nietylko u zastarzałych chorób zaskórnych, skrofulicznych i syfilistycznych radykalną kuracyą za pomocą wydzielenia substancyi chorobliwych w czasie jak najkrótszym, — często nawet w przeciągu czterech tygodni, — ale nadto wykazać można również zadawalniający skutek przy podagrze, romatyzmie, ochromieniu, chorobie nerwów i krwi, zwracam uwagę na swój zakład wodnoleczący połączony z kąpielą rzymską. Kąpiel ta (jakiej ja używam) jest osobliwszą kombinacyą kąpieli parowéj, powietrznéj i najrozmaiciéj użytéj wody. Dostarczywszy krwi właśnie w téj chwili jak najsuciéj kwasorodu, gdy wszystkie pory są otwarte, a otwory skórne nabrzmiewają i kwasorodu żądają, staje się każdorazowy wybór odpowiedniego zlania ciała zarazem skutecznym i przyjemnym środkiem ku osiągnięciu ożywienia systemą nerwowego tudzież lepszego podziału krwi i spokojnego wyziewu skóry. Ztąd to łatwo wnosić można o gruntowności skutków lekarskich. Ogrzewanie i nieprzewyższone dotąd **przewietrzenie** kąpieli rzymskiéj jest bardzo dokładne, a mianowicie dla wszystkich przy oddychaniu dolegliwości doznających osób tak odpowiednie, iż wiele osób, które dalekie odbywały podróże, przyznało to pod każdym względem, rząd także królewski wyraził się w ten sam sposób, zbadawszy poprzednio przez urzędników medycznach stan rzeczy.

[905]

J. Viek,

lekarz i właściciel kąpieli.

W księgarni **K. Rejznera,** dost… można: Pamiątka pierwszéj kommunii … chłopców i dziewcząt. Także różne obra… świętych. (1233)

Jutro, w piątek, nabyć zno… można w browarze moim, ulic… Wroniecka No. 24, **białego mło… dego piwa berlińskiego** warzo… nego z pszenicy.

[1238] **Herrmann Kreh.**

Szparagi

co dzień świeże **w Hotelu Myliusa.** [12…

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 kwietnia.

Żyto: ceny niezmienione, na kw. i kw.-maj … maj czer. 39⁵/₁₂, czer.-lip. 39⁵/₆, lip.-sierp. 40, … wrz. 40¹/₄ tal. pł. Okowita: słaby obrot … 15,000 kw., na kw. 13¹¹/₂₄, maj 13⁵/₆, czerw. 14 … lip. 14¹/₃, sierp. 14⁵/₆, wrz. 14¹¹/₁₂ tal. pł.

Berlin, 22 kwietnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 58—71 tal. … wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 44¹/₆—… wyp. 4000 cent., na ods. wiosenną 44⁵/₆—³/₄, na … czer. 44⁵/₆—¹/₂, czer.-lip. 44¹/₆—45, lip.-sierp. … —5, sier.-wrz. 45⁷/₆ tal. pł. Jęczmień: 25 … wielki 33—39 tal. pł. Owies: 1200 fnt. w … miscu 22—25 pł., na odstawę wiosenną 23¹/₃ żąd., … czer. 23¼, czer.-lip. 23¹/₂ nom., lip.-sierp. 23¾ … nom. Olej rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w … miscu 15¹/₆, na kw. 15¹/₁₂ żąd., kw.-maj 15⁵/₂₄—¹/₁₂, … czer. 14⁵/₆—⁷/₈ pł., czer.-lip. 14⁵/₆, lip.-sier. 14¹/₁₂ … wrz.-paź. 13⁵/₆—¹⁷/₂₄ tal pł. Okowita: 8000% … w miejscu, bez beczki 14¹/₁₂, wyp. 10,000 … na kw, kw.-maj i maj-czer. 14²/₃—⁷/₁₂, czer.-… 14¹¹/₁₂—⁵/₈, lip.-sier. 15⁷/₂₄, sierp.-wrz. 15¹/₁₂—… wrz.-paźdz. 15⁵/₆—³/₄ tal. pł.

Wrocław, 22 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	75—78	73	65—70
„ żółta	73—75	71	65—69
Żyto	50—52	49	46—48
Jęczmień	39—41	38	34—36
Owies	26—28	25	22—24
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie. Pszenica: na kw.-maj 63 … żąd. Żyto: 2000 fnt., wyp. 2000 centn., na k… kw.-maj 40¹/₆—¹/₆ pł., maj-czer. 40¹/₃, czer.-… 41¹/₂, lip.-sier. 42 tal. żąd. Owies: na kw. i kw.-… 21¹/₄, maj-czer. 21¹/₂ tal. pł. Okowita: … 24000 kw., w miejscu 13²/₃, na kw. i kw.-maj 13… pł., maj-czer. 14¹/₂, czer.-lip. 14¼ żąd., lip.-… 14¹/₃, sier.-wrz. 14⁵/₆ tal. żąd.

Szczecin, 22 kwietnia.

Na targu: Pszenica: 60—66. Żyto: 42—… Jęczmień: 30—34. Owies: 24—26. Groch … 40—44 tal.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. żółta … 66, 83—85 fnt., żółta na odst. wios. 67¹/₆, … czer. 67¹/₄, czer.-lip. 68¹/₆, lip.-sier. 69, sier.-… 68³/₄ tal. pł. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 42—… zam. 100 węc., na odstawę wiosenną 44—44³/₄, … czer. 44, czer.-lip. 44¹/₆—¹/₂, lip.-sier. 44³/₄, … paźd. 45¹/₄ tal. pł. Jęczmień: bez obrotu, … 50 węcp. Oléj rzepiowy: w miejscu 15⁵/₁₂, … na kw. 15¹/₃ pł., kw.-maj 14 żąd., wrz.-paźdz. … tal. pł. Okowita: zam. 50,000 kw., stałe i wy… ceny, w miejscu bez beczki 14¹/₂, na odst. wios. 1… —¹/₃, maj.-czer. 14¹/₂, czer.-lip. 14³/₆, lip.-sier… 15¹/₁₂, sier.-wrz. 15¹/₃ wrz.-paź. 15¹/₂ tal. pł.

Bydgoszcz 22 kwietna.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. … łót. wagi celnéj) 58— 60 tal., 128—130 fnt. 60—… 130—124 fnt. 62—66 tal. Żyto: 120—125 fnt., … fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót) 38—39 tal. Jęczmi… wielki 30—32, drobny 26—30 tal. pł: Owies: … sgr. za szefel. Groch: do gotowania 36—38, pa… wny 34—36 tal. Okowita: 80% Trals. 14 tal.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 22 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅝
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅛
— 1856	4½	—	101⅛
— prem. 1855	3½	—	129
Obligi długu skarb.	3½	—	90¼
— Marchii	3½	—	90¼
Listy zast. March.	3½	—	91⅜
— Prus Wsch.	3½	—	88¼
— — —	4	97¾	—
— Pomor.	3½	—	91
— —	4	—	100⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	103½
— — (nowe)	3½	98	—
— — (nowe)	4	—	96¾
— Szląskie	3½	95¼	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87
— — —	4	—	97¼
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	100	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99⅝
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	67
— pożycz. narod.	5	—	72
— Obligi 250 fl.	5	84½	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	90½	—
— 6 —	5	96½	—
Rosy. pożycz. angiel.	5	93¾	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	82⅛	—
— Cert. A. 300 zł.	5	93¾	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92⅜
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. banknoty	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	89⅜
Polskie bil. bank.	—	—	91⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	148½
Berlin-Hamb.	4	122	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	187½
Berl. Szczeciń	4	137½	—
Wrocł.-Freib.	4	—	135
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94
Kozło-Bogumin	4	65	—
— pierwot.	4½	95	—
— —	5	—	98
Dolno-Szl.-March.	4	98¼	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	66
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65⅜
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	165¼
— Litt. B.	3½	—	144¾
Opol-Tarnowic	4	—	66¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	110
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	110
Gdański bank. pryw.	4	105	—
Dysk. Udział kom.	4	—	101⅞
Gota. bank. pryw.	4	—	91¾
Hanow. dito	4	—	98
Królew. dito	4	101¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	87¼
Magd. bank pryw.	4	—	93½
Pomor. bank. rycer.	4	98½	—
Pozn. bank prow.	4	97¼	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	128½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	102
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	104
Minerwy Szląskiéj	5	86½	—
Concordia	4	—	335
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	99⅛	—
—	4½	100¾	—
Berl.-Hamb.	4½	100½	—
— II. Em.	4½	—	100
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99	—
— Litt. C.	4½	97⅛	—
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	96¼	—
Kozło-Bogumin	4	93	—
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98½
— konwen.	4	98¾	—
— — III ser.	4	98	—
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97¼	—
— Lit. E.	3½	—	85
— Lit. F.	4½	103¾	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100¼	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 22 kwietnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		91⅛	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	89 7/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	98½	—
— nowe	4	104¼	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent	4	97 5/12	—
Szląskie list. Zast.	3½	95¼	—
— nowe Lit. A.	4	101¼	—
— nowe	4	101½	—
— Lit. B.	4	101¾	—
— Lit. C.	4	101¼	—
— Listy Rent	4	101	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	72⅜	—
Minerwy akcye	4	36⅛	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	134⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	95¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	164½	—
— Lit. B.	4½	145½	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅛	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	85¼	—
Opol. Tarnow.	4	66½	—
Koźlo-Bogumin	4	64⅞	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 23 kwietnia.

Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97¼	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	103	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty			—
Zagraniczne banknoty			—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.